

*Rozmowa z profesorem Jerzym Woyke
z okazji wręczenia odznaczenia – Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski*

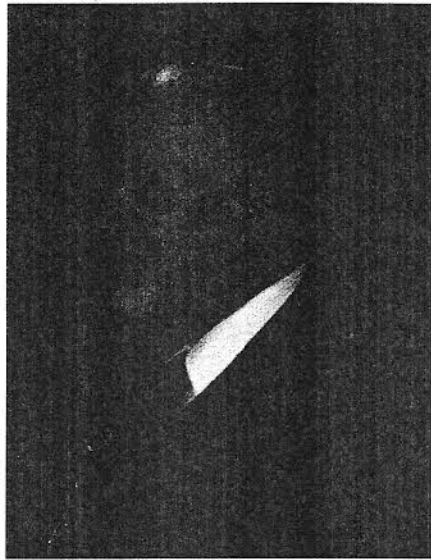
Pszczelarz Polski: Panie profesorze, to już kolejne odznaczenie, jakie otrzymuje Pan w swojej wieloletniej karierze, tym razem jest to Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, czy w związku z tym chciałby się Pan profesor podzielić z naszymi czytelnikami przemysleniami lub refleksjami?

prof. Jerzy Woyke: Jestem bardzo szczęśliwy, że otrzymałem wysokie odznaczenie państwowe na Jasnej Górze w dniu święta naszego patrona św. Ambrożego. Pragnąłbym podziękować Polskiemu Związkowi Pszczelarskiemu i prezydentowi Tadeuszowi Sabatowi za wystąpienie z wnioskiem o odznaczenie, a prezydentowi Polski A. Kwaśniewskiemu za zaakceptowanie wniosku i odznaczenie.

PP: Dokonał Pan bardzo istotnych odkryć w swojej wieloletniej pracy, które zrewolucjonizowały genetykę i hodowlę pszczół. Metoda sztucznego unasieniania matek jest powszechnie wykorzystywana w wielu krajach, jak Pan profesor ocenia poziom pracy stacji sztucznego unasieniania matek w naszym kraju?

JW: Trudno w to uwierzyć, ale w Polsce unasienienia się rocznie kilkakrotnie razy więcej matek pszczelich, niż w całym pozostałym świecie. Polacy prowadzą kursy unasieniania matek nie tylko w Europie, ale i w takich krajach jak Australia, Afryka Południowa, Egipt, Sudan, Ghana, Wietnam, Korea, El Salwador, Meksyk czy Peru. Przyjeżdżają do nas na naukę specjaliści z różnych krajów. Ostatnio byli u nas specjaliści z Korei, a w tym roku przyjeżdżają na pół roku inżynierowie pszczelarze z Libii.

PP: Kolejne odkrycie - zjedanie trutowych larw diploidalnych, czyli stworzenie genetyki populacji alleli płci pszczół – spowodowało zwiększenie produkcji miodu zarówno w pasiekach krajowych, jak i zagranicznych. Jak czuje się człowiek, który tak bardzo zrewolucjonizował sposób myślenia i pracy z pszczołami? Pańskie nazwisko jest znane w bardzo odległych krajach, jest Pan profesor podziwiany nie tylko przez polskich naukowców i pszczelarzy, ale rzesze pszczelarzy na całym świecie.



JW: Czasem naprawdę jestem zdziwiony, gdy pszczelarze posiadający niewielkie pasieki w takich krajach jak Chiny, Tajlandia, Indie, Borneo, Meksyk, Nowa Zelandia, a nawet na wyspach oceanicznych jak Samoa czy Fidżi, lub Malta albo Wyspy Kanaryjskie pytają o szczegóły zagadnień przedstawianych w moich pracach. Miałem w życiu to szczęście, że było mi dane dużo podróżować po świecie, zwiedzić wiele krajów ze wszystkich części świata, wreszcie poznać pszczelarstwo tych krajów. Raz odbyłem nawet roczną podróż dookoła świata. Poszerzyło to znacznie moje horyzonty badawcze, co dla pracownika wyższej uczelni, wykładowcy jest bardzo istotne.

PP: Uratował Pan pszczołę miodną w rejonie Indii, Chin, Wietnamu, ale śmiało można powiedzieć, że Pańska wieloletnia praca na rzecz pszczelarstwa uratowała pszczołę na całym świecie. Polscy pszczelarze jednak tak niewiele wiedzą o Pańskich wycieczkach i osiągnięciach za granicami kraju. Może warto do nich powracać?

JW: Za największe osiągnięcie uzyskane w Azji, uważam opracowanie bardzo skutecznej metody zwalczania pasożytniczego roztocza *Tropilaelaps clareae*. Metoda polega na przetrzymaniu matki w klateczce przez dwa tygodnie, tak, aby nie było czerwiu na zakryciu. Dodatkowo okazało się, że ograniczenie matki w czerwieniu, w odpowiednim okresie przed pożytkiem, przyczyniło się do wzrostu wydajności miodu z pnia.

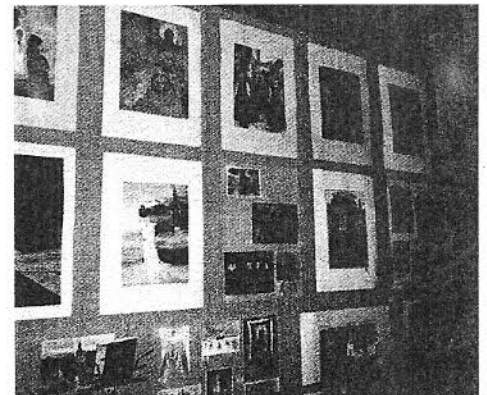
Ostatnio zajmowałem się biologią pszczoły olbrzymiej, od której pochodzi 70 - 80% produkcji miodu w Nepalu, Indiach i innych krajach Azji, a biologia tej pszczoły jest mało poznana. Dochodzę jednak do wniosku, że czas skończyć z egzotycznymi, aczkolwiek bardzo ekscytującymi pszczołami i wrócić do Polski do naszych pszczół.

PP: Jest Pan profesor członkiem wielu komitetów redakcyjnych periodyków na całym świecie, członkiem wielu komisji, reprezentantem IBRA, prowadził Pan profesor badania w 24 krajach, co zostało udokumentowane w 124 publikacjach, wygłaszał Pan wykłady w 42 krajach, proszę powiedzieć, jak jeden człowiek może poświęcić się tak wielu funkcjom?

JW: Po prostu wszystko to dotyczy mojego hobby tj. pszczół. Ale, aby tego wszystkiego dokonać należy skoncentrować się na jednym i nie dać się porwać żadnym innym zainteresowaniom. Pragnę tu podziękować mojej żonie, która wiele mi pomaga. Również, nie skarzając się, spędzała osamotniona wiele miesięcy podczas moich licznych i długich pobytów za granicą; lub gdy będąc w kraju wracam do domu z Zakładu Pszczelnictwa późnym wieczorem.

Jeszcze raz bardzo serdecznie gratulujemy Panu Profesorowi odznaczenia.

prof. dr hab. J. Woyke
Agricultural University
Apiculture Division
ul. Nowoursynowska 166
02-787 Warszawa
<http://www.sggw.waw.pl/~woyke/>
e-mail: woyke@alpha.sggw.waw.pl



*Wystawa prac młodzieży
w sali o.o. Kordeckiego*